

Charles R. Swindoll

Czy pamiętacie te czasy, kiedy mężczyźni byli mężczyznami? Kiedy nie było problemu z odróżnieniem mężczyzny od kobiety? Kiedy mężczyźni wiedzieli, kim są, akceptowali to, kim są i nie mieli zamiaru wyrzekać się tego, kim są?

Czy pamiętacie te czasy, kiedy wśród panów toczyły się spory o to, kto potrafi wypchnąć więcej kilogramów na siłowni? A w tym samym czasie panie prowadziły dysputy o makijażu, biżuterii i modnych ciuchach?

Czy pamiętacie te czasy, kiedy to mężczyźni walczyli o serca kobiet? Kiedy nie straszne im były takie pojęcia jak: inicjatywa, odpowiedzialność, wierność? Kiedy nie było dla kobiet tak wielkim problemem znaleźć towarzysza życia o **wysokiej kulturze osobistej, dojrzałym, męskim charakterze i otwartym, wrażliwym sercu** ?



Mówię tu o mężczyznach, którzy są rozsądni, zdecydowani, odporni na przeciwności losu, wiedzą, dokąd zmierzają i wytrwale dążą do osiągnięcia wyznaczonych sobie celów.

Mężczyznach odznaczających się zdrową pewnością siebie, a przede wszystkim głębokim zaufaniem do Boga. Mężczyznach, którzy nie boją się brać na siebie rolę przywódczych i bezkompromisowo trwać przy wyznawanych wartościach - nawet kiedy oznacza to, że trzeba iść pod prąd.

Cech tych u mężczyzn nie wypatrują jedynie kobiety. Za takimi prawdziwymi bohaterami tęsknią również mali chłopcy i wkraczający w dorosłość nastolatki. Brak dobrych wzorców wśród młodego pokolenia przedstawicieli płci męskiej widać na każdym kroku. Desperacko potrzebujemy mężczyzn ucieleśniających cnoty pracowitości, sumienności i zaradności. Wyrozumiałych, ale stanowczych, cierpliwych, lecz zdecydowanych, kochających, a przy tym cieszących się niekłamanym moralnym autorytetem. Pokornych, ale i gotowych do przewodzenia w słusznej sprawie.

Od kilku dekad jesteśmy świadkami postępującego ataku na tak rozumianą męskość. Przykłady degradacji roli mężczyzny widać aż nazbyt dobrze w płodach współczesnej sztuki i w środkach masowego przekazu. Wystarczy zadać sobie pytanie: Kim są i co sobą reprezentują idole współczesnej młodzieży?

Już ponad 150 lat temu, modląc się o duchowe odrodzenie narodu amerykańskiego, Josiah Holland pisał: *Boże, daj nam mężczyzn!* Prawda jest jednak taka, że Bóg nie daje narodowi mężczyzn, lecz - dzieci, chłopców, młodzieńców, którzy jednak dopiero potrzebują się nauczyć, co to znaczy być mężczyzną. To jedyna droga do narodowej odnowy i pomyślności.

A wszystko zaczyna się w domu.

*Mężczyźni, czy jesteście wzorem biblijnie pojętej męskości? Rodzice, czy wychowujecie swoich synów na odpowiedzialnych mężczyzn? Jeśli odpowiedź nie brzmi zdecydowanie TAK!, to gdzie leży problem? **Co musi się zmienić?***

Wyjęte z: Charles R. Swindoll, *Day by Day with Charles Swindoll* (Nashville: W Publishing Group, 2000). Copyright 2000 Charles R. Swindoll, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.